

Sekcja Wychowanków Politechniki Kijowskiej
przy Zarządzie Głównym Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT

Janusz Fuksa

WSPOMNIENIA Z KIJOWA

XI

**ARCHITEKT
HORODECKI**

OD AUTORA

Kijowianie dobrze znają nazwisko architekta Horodeckiego. Zainteresowanie budynkami jego autorstwa zamiast spadać rośnie. Nie ma chyba kijowianina, który by nie pokazał, jak z Chreszczatyku dojść ulicą Horodeckiego do „domu z chimerami”, zbudowanego przez architekta.

Władysław Horodecki, wybitny architekt, zamiłowany przyrodnik i bezpośredni człowiek, miał niezwykłą osobowość, a i jego losy ukształtowały się niezwykle.

Prawie połowę swego życia przeżył w Kijowie i miastu temu poświęcił najlepszy okres swojej twórczości. Dziś stolica Ukrainy szczyci się dziełami architektury, których projekty wyszły z jego pracowni. Narodowe Muzeum Sztuki, kościół św. Mikołaja, kenasa karaimska, „dom z chimerami” – to te najbardziej znane jego dzieła. Architektura była jego pierwszą pasją, ale była też sposobem na życie. Drugą pasją, i to kosztowną, było myślistwo. Całe swe świadome życie poświęcił tym dwóm dziedzinom aktywności.

Warto poznać życie tego niezwykłego człowieka urodzonego pod Winnicą, uczącego się w Odesie, studiującego w Sankt-Petersburgu i pracującego trzydzieści lat w Kijowie, zanim przyjechał do Warszawy, by następnie ostatnie swe lata spędzić w Teheranie. Mam nadzieję, że broszurka ta przybliży Czytelnikowi postać Władysława Horodeckiego.

Autor

ARCHITEKT HORODECKI

Rodzina Horodeckich od 1780 r. posiadała wieś Żabokrycz koło Braclawia. Z drzewa genealogicznego wynika, że jej dawny przodek, pochodzący z krymskich Tatarów, był w XVII w. właścicielem wsi Horodec, dlatego zaczął się pisać: Horodecki, a jego potomkowie z islamu przeszli na rzymski katolicyzm. Ojciec późniejszego architekta, też Władysław, po ukończeniu gimnazjum i podoficerskiej służbie w wojsku, po udziale w wojnie krymskiej (1853 – 1856) zachorował i powrócił do rodzinnego majątku Żabokrycz, zmniejszonego, bo podzielonego już między trzech braci. Do majątku przypisane były 424 „dusze”. Ożenił się z Leopoldyną Gluzińską z sąsiedniej wsi Szołudki, córką agronoma, który pracował w majątkach Zamoyskich, potem Potockich, właściciela niewielkiego majątku ze 106 „duszami”.

23 maja 1863 r., w dniu św. Dezyderego, w Szołudkach urodził się Horodeckim syn, któremu nadano imiona Leszek Dezydery Władysław. W styczniu tego roku wybuchło powstanie, zwane później styczniowym. Za udział w nim bracia Władysława (ojca) Szczesny i Artur zostali zesłani na Syberię, a ich części majątku Żabokrycz przejął skarb państwa carskiego. Reszta, należąca do Władysława, a mianowicie pałac, młyn, cegielnia i wioska Żabokrycz, w 1866 r. została sprzedana na spłatę długów. Tylko część ziemi wciąż pozostawała własnością rodziny Horodeckich, dając im dochody na przeżycie. Młody Horodecki miał 10 lat, gdy jego rodzice zmuszeni zostali sprzedać resztę majątku ruchomego z Żabokrycza, w tym najwartościowszą rzecz – fortepian wyceniony na 100 rubli. Ziemia przeszła pod zarząd majątków państwowych na pokrycie długów i została następnie ponownie sprzedana, ale, zgodnie z obowiązującym ukazem cara, osobie o rosyjskim rodowodzie. Chłopiec dorastał w majątku mamy w Szołudkach, na wysokim brzegu Bohu (Bugu Południowego).

Wykształcenie średnie Leszek Horodecki otrzymał w szkole realnej przy kościele luteranckim św. Pawła w Odesie, gdzie mieli swe pałace liczni polscy magnaci: Potoccy, Lubomirscy, Czartoryscy, Sobańscy, Mańkowscy i inni mniej znani. Tu młodziemiec podziwiał neoklasycystyczne budowle i rozwijał swoje zainteresowania architekturą. Szóstą klasę szkoły ukończył w 1884 r., uzyskawszy na świadectwie najwyższą ocenę „5” z rysunku i geometrii wykreślnej. Także w dodatkowej siódmej klasie, w której uczył się w następnym roku, z rysunku otrzymał „5”. Dyplom w konkursie rysunkowym, przyznany przez radę Imperatorskiej Akademii Sztuk, otworzył mu bramy akademii w Petersburgu, mimo że Leszek przekroczył już górną granicę wieku (20 lat) dla osób przyjmowanych na studia. Po zdaniu egzaminów wstępnych od 1885 r. stał się studentem akademii. Chłodny i pochmurny klimat Petersburga nie służył chłopcu, który wcześniej spędził 6 lat w upalnej Odesie, dlatego często chorował. Student w latach 1889 – 1890 odbył praktykę pod okiem podpułkownika inżyniera architekta Mikołaja Iwanowicza Czekmariowa z Kijowa przy budowie siedziby dla progimnazjum w Umaniu guberni kijowskiej. Po zdaniu egzaminów oraz po sporządzeniu sprawozdania i dokumentacji technicznej z praktyki Leszek Horodecki w 1890 r. otrzymał dyplom Imperatorskiej Akademii Sztuk podpisany przez samego wielkiego księcia Włodzimierza i rektora D. I. Grimma.

* * *

Korzystając z pomocy M. Czekmariowa Leszek Horodecki wybrał Kijów i zamieszkał przy ul. Zołotoworotskiej 3B. Swoją pracę rozpoczął od zaprojektowania grobowca na stokach Dniepru przy Askoldowej Mogile dla barona Rudolfa Szteingeila – budowniczego linii kolejowych na południu kraju.

Tymczasem w 1894 r. w Kijowie zbudowano miejską kanalizację, co wykorzystał młody Horodecki. Używając już tylko imienia Władysław założył prywatny kantor budowy kanalizacji domowej, a to zaczęło dawać pierwsze stałe dochody.

Już wcześniej, będąc na praktyce w Umaniu, młodzieniec zapoznał się z wojskowymi miłośnikami myślistwa, dlatego przybywszy do Kijowa związał się z Imperatorskim Towarzystwem Prawidłowego Polowania (tak wówczas brzmiała nazwa organizacji) i wykonał społecznie dla towarzystwa projekt drewnianego pawilonu ze strzelnicą. Pawilon stanął na działce przy Cmentarzu Łukjanowskim. Ten gest młodego architekta został zauważony w ekskluzywnym towarzystwie grupującym bogatych i znaczących ludzi, co zaczęło skutkować zleceniami na projektowanie.

Pierwszym wielkim projektem Władysława Horodeckiego były hale produkcyjne Południoworosyjskiego Zakładu Budowy Maszyn, jakie wzniosła w Kijowie prywatna spółka akcyjna, by budować wagony kolejowe. (Mimo upływu ponad stu lat, hale stoją do dziś). Architekt brał udział w budowie kompleksu mieszkalnego powyżej Chreszczatyka na nierównym terenie po parku należącym wcześniej do profesora medycyny F. F. Meringa. Powołane wówczas Kijowskie Towarzystwo Budowy Domów zleciło W. Horodeckiemu opracowanie mapy terenu i zaprojektowanie osiedla. Powstała tu wówczas m. in. ulica Mikołajewska z 4-piętrowymi budynkami, a w jednym z nich pod nr 3 na drugim piętrze zamieszkał W. Horodecki. (Dziś dom ten nie istnieje). Nawiasem, w domu naprzeciw znalazł siedzibę Południoworosyjski Bank Przemysłowy, którym kierował W. A. Rubinsztejn – właściciel dóbr wsi Szoludki. Przy tej ulicy architekt zaprojektował kilka budynków, w tym fabrykę mebli z salonem sprzedaży pod nr 13. (Część fasadowa budynku zachowała się).

Kijów ogarnęła gorączka budowlana. Ziemianie kupowali w centrum miasta działki ze starymi domami, burzyli je, wznosili wysokie secesyjne kamienice czynszowe, upatrując w tym niezły interes. Od 1898 do 1901 r. w mieście powstało prawie tysiąc takich nowych budynków z cegły. W 1898 r. L. Benderski zbudował według projektu W. Horodeckiego najwyższy w Kijowie 6-kondygnacyjny dom mieszkalny na Wielkiej Wasylkowskiej 25, z trójdzielną fasadą, z półkolumnami rozdzielającymi półokrągłe u góry okna.

Poważny wpływ na dalsze prace W. Horodeckiego miała kijowska Wystawa Rolnicza i Przemysłowa 1897 r. na stoku góry Czerepanowej. Architekt zaprojektował zbudowany z drewna oryginalny pawilon dla hrabiego Józefa Potockiego, jednego z najbogatszych ziemian Wołynia. Eklektyczną budowlę wzniesiono z nieokorowanych pni dębowych i brzoźowych, w kształcie dwóch szpiczastych wież, ozdobionych kolumnami, balustradami, schodami i rzeźbionymi drzwiami. Rogi jeleni i łosi dodawały budynkowi charakteru pawilonu myśliwskiego. Trzy sale eksponowały produkcję z hrabiowskich majątków i fabryk: cukier, alkohol, ocet, wodę kwiatową, politurę i szkło. Pawilon wzbudzał powszechny zachwyt. Natomiast pawilon hrabiego Konstantego Potockiego, zbudowany również według projektu W. Horodeckiego, przypominał renesansowy pałac z wyszukaną dekoracją, przykryty półkulistą wieżą. Tu w dwóch salach też pokazano hrabiowską produkcję: cukier, zboże, kasze, sukno i koce. Także ten pawilon stał się ozdobą wystawy, choć tak różny był od poprzednio wymienionego. Hrabia Konstanty Potocki był ziomkiem Horodeckich, miał bowiem pałac i park we wsi Peczera niedaleko Szoludek. Podczas wystawy W. Horodecki spotkał się z jego imperatorską wysokością wielkim księciem Piotrem Mikołajewiczem Romanowem, wnukiem cara Mikołaja I, w ścianach nowo wzniesionego hotelu „Kontinental” przy ulicy Mikołajewskiej. Wielki książę,

zwiedzając wystawę, odwiedził też nowy rejon budowy i wyraził swoją wysoką ocenę autorom hotelu i całego kompleksu budynków, co dowartościowało młodego architekta. (Hotel nie zachował się. Dziś stoi tu budynek konserwatorium). Architekt, pokazawszy swój kunszt i swoją wszechstronność na wystawie, mógł liczyć na coraz większe zamówienia.

Nową poważną pracą W. Horodeckiego stało się wykonanie dokumentacji na budowę muzeum historii i sztuki według szkiców moskiewskiego architekta P. S. Bojcowa, który wprawdzie wygrał konkurs na projekt, ale zrezygnował z dalszych prac nad nim. Budynek muzeum, stylu neoklasycystycznym, z sześciokolumnowym doryckim portykiem na fasadzie, z trójkątnym fryzem figuralnym przedstawiającym zwycięstwo sztuki, z dwoma ogromnymi lwami przy szerokich granitowych schodach, ukończono w 1899 r. Stał on przy ulicy Aleksandrowskiej (dziś: ul. Gruszeckiego) frontem ku placowi Carskiemu (dziś: plac Europejski). (Znajduje się tu Narodowe Muzeum Sztuki). Nowością było szerokie zastosowanie betonu przy budowie muzeum. Cement był już dostępny na miejscu, bo od poprzedniego 1898 r. produkował go w Kijowie zakład „For” na Kurenioŭce, a projektantem tego zakładu był W. Horodecki. Został też członkiem zarządu, więc przypuszcza się, że był także współwłaścicielem fabryki.

Tuż po wzniesieniu muzeum W. Horodecki rozpoczął prace nad budową kenasy karaimskiej przy ul. Wielkiej Podwalnej 7 (dziś: Jarosławów Wał, naprzeciw Ambasady RP). Autor nadał świątyni styl mauretański, nawiązując do budowli azjatyckich. W Kijowie mieszkało tylko około dwustu karaimów, ale wśród nich było wielu bogatych, w tym rodzina Kohenów – właścicieli kilku fabryk i sklepów z wyrobami tytoniowymi. Jeden ze sklepów mieścił się na rogu ul. Mikołajewskiej i Chreszczatyku, obok domu, w którym mieszkał W. Horodecki. To ta właśnie rodzina wzięła na siebie większość kosztów. Kenasę w 1902 r. poświęcił gaham – zwierzchnik karaimów, który przybył tu z Eupatorii na Krymie. (Dziś budynek służy jako dom aktora).

Po wielu latach starań także rzymscy katolicy Kijowa, których było ponad 35 tysięcy osób, uzyskali zezwolenie i plac pod budowę nowego kościoła przy Wielkiej Wasylkowskiej 75, bo stary kościół św. Aleksandra był już zbyt ciasny. W 1899 r. biskup łucko-żytomierski Klonowski poświęcił kamień węgielny pod fundamenty nowego kościoła. Za najlepszy w konkursie szkicowy projekt uznano pracę Stanisława Wołowskiego, wówczas jeszcze studenta. Projekt roboczy wykonał W. Horodecki, korygując i uzupełniając projekt elementami ściśle według neogotyckiego wzorca, którym był kościół wotywny na Ringu w Wiedniu. Co prawda, rozmiary kijowskiego kościoła były mniejsze i nie przewidziano w nim zegara na wieży. W. Horodecki został kierownikiem robót. Ze względu na charakter gruntu zastosował pod fundamenty po raz pierwszy pale betonowe. Sklepienia nad 17-metrową nawą wykonał z żelazobetonu sprężonego, co też było nowością. Szeroko wykorzystał beton w ozdobach świątyni. W kościele, wzniesionym na planie krzyża, zbudowano dwie wieże po 55 m na głównej fasadzie zachodniej i jedną małą nad transeptem, umieszczono wielką „różę” z witrażem nad głównym portalem i dwa portale boczne. W 1909 r. kościół został poświęcony. Otrzymał imię św. Mikołaja, a więc patrona panującego cara Mikołaja II. Sława W. Horodeckiego, dzięki prasie, dotarła i do Warszawy.

Od 1981 r. kościół służy jako dom muzyki organowej. Zamiast ołtarza ustawiono organy czeskiej produkcji, wykonano podłogę parkietową, w podziemiach umieszczono szatnie. Obecnie obok koncertów odbywają się tu też nabożeństwa rzymskokatolickie.

Po budowie muzeum i kościoła do W. Horodeckiego przylgnęła opinia architekta, który najlepiej umie uzupełniać cudze idee i przerabiać obce szkice. Gdy nadarzyła się okazja, architekt zadał kłam tej opinii. Tanio kupił mało przydatną działkę przy ul. Bankowej 10 na skarpie między tą ulicą a nowym placem Mikołajewskim. Wziął kredyt i w ciągu jednego 1901 roku zbudował na palach z betonu w stanie surowym 5-kondygnacyjny budynek wkomponowany w stok góry. Następne dwa lata trwało wykańczanie pomieszczeń budynku.

Profesor Włodzimierz Leontowicz opowiadał, że był świadkiem, jak architekt Aleksander Kobielew powiedział kiedyś Horodeckiemu, snującemu opowieści o budowie domu: „Jest pan chyba pomyłony. Tylko pomyłonemu może przyjść do głowy taka idea”. Architekci założyli się. Po dwóch latach w wyznaczonym dniu Horodecki podejmował ich w swoim nowym domu prosiakiem pieczonym na rożnie. Podnosząc kielich powiedział wówczas: „Może to i dziwny dom, ale nie będzie w Kijowie człowieka, który by przechodząc obok nie zatrzymał się, aby obejrzeć ten dom”.

Modernistyczny „dom z chimerami” Horodeckiego, pełen dziwacznych stworów na półkolumnach i na dachu, od razu został uznany za najciekawszy i najoryginalniejszy „osobniak” w mieście, budził podziw i zdumienie przechodniów i wpisał się jako ważny zabytek w historię architektury Kijowa. Z czasem przylgnęły do niego legendy: a to że architekt zbudował dom żonie, co zmarła na suchoty, czy córce, która utopiła się, a to że reklamował w ten sposób cement. Tymczasem i żona, i córka przeżyły go o wiele lat, a cement portlandzki z kijowskiej fabryki był rzeczywiście wyśmienity, skoro do dziś wykonane z niego nosorożce, żyrafy, lwy, krokodyle i antylopy patrzą z dachu domu. Dla autora upiększenia te stanowiły wyrażone w betonie marzenia o polowaniach w Afryce. Wszystkie kondygnacje, a zwłaszcza pierwsze piętro od ulicy Bankowej, gdzie mieściło się 8-pokojowe mieszkanie właściciela, ozdobione zostały wewnątrz detalami o motywach myśliwskich lub rybackich: jelenie rogi, sarny, zające, a także ryby i małże. Klatki schodowe pełne były motywów roślinnych.

Niedługo W. Horodecki cieszył się swoim nowym domem. Koszty podróży do Afryki na przełomie 1911 – 1912 r. okazały się tak wielkie, że musiał zastawić swój dom w Kijowskim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu i niebawem go utracił na rzecz inż. Daniela Bałachowskiego, który był francuskim agentem konsularnym. A sam architekt zamieszkał w wynajętym mieszkaniu przy ul. Katerynińskiej 11.

Później, w 1918 r., w domu W. Horodeckiego mieszkał prezes Rady Ministrów Wsiewołod Hołubowicz – działacz Ukraińskiej Centralnej Rady. Za władzy radzieckiej w budynku tym mieściły się biura Kijowskiego Okręgu Wojennego. Po 1943 r., gdy naprzeciw wyrósł gmach Centralnego Komitetu KP(b)U, w budynku umieszczono poliklinikę CK. Dziś, po remoncie zakończonym w 2003 r., w dalszym ciągu budynek ten służy jako poliklinika, tym razem dla urzędu Prezydenta Ukrainy, zajmującego były gmach CK.

* * *

W pierwszych latach XX w. nastąpił kryzys ekonomiczny, budownictwo upadło, zapotrzebowanie w Kijowie na prace architektów zmniejszyło się. W. Horodecki z konieczności przystąpił do realizacji drobnych zamówień. Były to przede wszystkim mauzolea i grobowce dla bogatych rodzin. W 1905 r. zaprojektował mauzoleum w stylu neoklasycyzmu na prawosławnym Cmentarzu Wydubickim dla Mikołaja Lelawskiego – naczelnika kijowskiego okręgu dróg wodnych, zaś na luterkańskiej części Cmentarza Bajkowego – w stylu neogotyckim dla rodziny Witte. Na nowym Cmentarzu Bajkowym stoi modernistyczne mauzoleum

z ok. 1909 r. w kształcie monumentalnej kaplicy wzniesione dla nieznanej dziś osoby. Na cmentarzu w Puszczy-Wodicy architekt wznosił w 1913 r. mauzoleum w stylu mauretańskim dla Włodzimierza Kozakiewicza – jednego z kierowników banku ziemiańskiego. Poza Kijowem wyróżnić warto ogromne mauzoleum-kaplicę we wsi Peczera niedaleko Szoludek, zaprojektowaną w stylu neoromańskim przez W. Horodeckiego i zbudowaną w 1904 r. przez hrabiostwo Konstantego i Janinę Potockich. Mauzoleum stanowi jedną z najlepszych prac architektonicznych historyzmu tego autora. (Obecnie mauzoleum po remoncie służy jako kościół rzymskokatolicki).

W. Horodecki realizował także zamówienia bogatych ziemian, którzy przystosowując się do wymagań kapitalizmu, budowali fabryki. I tak na przykład zaprojektował cukrownię w Szpykowie, niedaleko Żabokrycza, dla rodziny Bałaszowów. Dla nich też projektował inne budowle w różnych rodzinnych majątkach: wiejskie szpitale, winiarnie i stajnie. Zaprojektował w 1903 r. modernistyczny budynek gimnazjum żeńskiego w Czerkasach, wzniesiony za środki władz miasta (budowla istnieje). Honorową patronką szkoły była Katarzyna Bałaszowa. W mieście tym był także autorem cerkwi (nie zachowała się).

W Tułymie koło Żytomierza dla kijowskiego sędziego Aleksandra Dobrowolskiego architekt wznosił w 1904 r. neogotycki pałacyk z kwadratową wieżą (pozostały ruiny).

Nawet na Krymie są ślady architektonicznej twórczości W. Horodeckiego. W Symferopolu zbudował on własne zakłady dwutlenku węgla i sztucznego lodu. W Eupatorii w 1901 r. architekt postawił własną willę, jednocześnie z budową „domu z chimerami” i chyba w związku ze wznoszeniem kenasy. W Eupatorii znajdowało się wówczas centrum religijne karaimów.

W. Horodecki był gorącym zwolennikiem postępu technicznego. Śmiało stosował cement i konstrukcje z betonu sprężonego. Jako wybitny specjalista zasiadał w różnych miejskich komisjach, które zajmowały się budownictwem w Kijowie. W archiwalnych dokumentach Towarzystwa Historii i Sztuki, w którym działał architekt, zachował się zapis o tym, że do W. Horodeckiego zwracano się przez „Wasze wysokorodije”, co przysługiwało tylko urzędnikom piątej klasy, np. radcom służby cywilnej i generałom.

Architekt jako jeden z pierwszych w mieście posiadał samochód. Latał pierwszymi samolotami. Odwiedzał mieszkającego wówczas w Kijowie Igora Sikorskiego – konstruktora pierwszych samolotów, późniejszego słynnego amerykańskiego twórcy doskonałych śmigłowców. Miał opinię człowieka wszechstronnego, który potrafił nie tylko być dekoratorem wnętrz, co udowodnił swoim „domem z chimerami”, ale także malarzem, rzeźbiarzem, grawerem i jubilerem, a nawet modelierem kostiumów dla teatru Sołowcowa i dla własnej żony.

* * *

Był zamiłowanym myśliwym, aktywnym członkiem Imperatorskiego Towarzystwa Prawidłowego Polowania. Wspomagał tę organizację nie tylko składkami i pożyczkami, ale darmowym wykonywaniem projektów (po raz drugi zaprojektował nowy pawilon w 1911 r.), czy darami w postaci trofeów myśliwskich ze swych ekspedycji. Spośród muzealnej kolekcji 272 sztuk wypchanych ptaków 179 było darami W. Horodeckiego, spośród 73 zwierząt – 25 on podarował.

Polując odwiedzał najciekawsze zakątki ówczesnej Rosji. W 1895 r. był w guberni bakińskiej (dziś: Azerbejdżan), w 1897 r. – w Kraju Zakaspijskim (dziś: Turkmenistan) przy granicy z Persją, w 1899 r. – tamże, bliżej Afganistanu, w 1903 r.

– na Ałtaju, w 1910 r. – w Siedmiorzeczcu (na południe od Jeziora Bałchasz, Kazachstan) i na Syberii Zachodniej.

Szczególną i wymarzoną podróżą była ekspedycja myśliwska do Afryki Środkowej, przedsięwzięta wraz z dwoma kolegami z towarzystwa myśliwskiego M. M. Rastrapowiczem i M. W. Rubinszteinem w listopadzie 1911 r. Myśliwi, z 74 miejscami bagażu, z Neapolu statkiem „Kronprinz” przez Morze Czerwone dopłynęli do poru Kilindini. Stąd z karawaną, która liczyła 140 Afrykańczyków obsługi, udali się w góry Kenii. Tam, gdy doszli jeszcze tragarze, razem było 200 osób. 1 grudnia safari rozpoczęło się w dolinach i przedgórzach Kilimandżaro. W książce „W dżunglach Afryki”, którą W. Horodecki wydał po powrocie do Kijowa w wydawnictwie Leona Idzikowskiego, autor, po upolowaniu żyrafy, pisał: „Stałem milcząc nad tym wielkim nieruchomym ciałem i zrobiło mi się żal zabitej żyrafy. (...) Poczucie zwycięzcy jest wielkie i przyjemne, ale poczucie zabójcy jest niskie i niegodne prawdziwego myśliwego!” W swojej książce autor pisał, że osobiście upolował 104 zwierzęta, w tym lwa i dwa nosorożce, a razem uczestnicy wyprawy ustrzelili 216 zwierząt, nie licząc ptactwa, płazów i ryb. Powrotną podróż w lutym 1912 r. z Mombasy do Neapolu statkiem „General” W. Horodecki przeleżał w łóżku, chory na tropikalną malarię. Przywiózł wiele trofeów, które udekorowały jego dom, pawilon i muzeum myśliwskie. Teraz on wśród myśliwych dorównywał już hrabiemu Józefowi Potockiemu, który wcześniej polował w Afryce.

Był wyśmienitym strzelcem. Trafiał w szyjkę podrzuconej butelki. Jeździł na międzynarodowe zawody strzeleckie, przywoził stamtąd złote medale, wygrane strzelby i nagrody pieniężne. Uważano go za świetnego kynologa, znawcę psów myśliwskich.

W. Horodecki polował także w okolicach Kijowa. Zbudował sobie na barce pływającą daczę „Safari”. Były w niej kajuty umeblowane według ostatniej mody, umywalki, kuchnia, werandy z parasolami, nawet biblioteka. Daczę ciągnęła łódź motorowa. Ale nadszedł 1914 rok, rozpoczęła się wojna, marynarz z łodzi poszedł do wojska. Pływający pawilon zaginął.

Żoną Władysława Horodeckiego była Kornelia Marr – córka kijowskiego przedsiębiorcy i kupca. Przeżyła ona męża na trzy dziesięciolecia. Córka Helena dwukrotnie wychodziła za mąż. W 1945 r. przyjechała do Polski, ale wkrótce emigrowała do Szwajcarii.

* * *

W 1920 r., gdy przez Kijów przetaczały się coraz to nowe wojska i miasto przechodziło z rąk do rąk, W. Horodecki, nie mając nadziei na odzyskanie swojego majątku ani nadziei na pracę, przeniósł się do Warszawy. Objął stanowisko architekta w Ministerstwie Robót Publicznych i piastował je do 1923 r.

Architekt wziął udział w restaurowaniu pałacu w Wiśniowcu na Tarnopolszczyźnie. Pałac zbudowany został przez Wiśniowieckich w XVIII wieku. Kilkakrotnie przechodził tędy front wojenny, pałac więc został uszkodzony.

Gdy w 1924 r. rząd polski uzyskał amerykański kredyt na rozbudowę infrastruktury miast, powstało biuro do projektowania budowli i sieci wodno-kanalizacyjnych. Na czele biura stanął W. Horodecki. Od 1925 r. rozpoczęto prace budowlane. W Piotrkowie stanęła wieża ciśnień w stylu neorenesansowym, wzniesiono tu neoklasycystyczną halę targową. W Radomiu zbudowano wieżę ciśnień w formie renesansowo-barokowej i rzeźnię miejską złożoną z 25 hal. W Lublinie na 26 hektarach powstał kompleks zakładów mięsnych i budynek elektrowni miejskiej. W Częstochowie też zbudowano wieżę ciśnień i rzeźnię. Na projektach tych budowli jest podpis W. Horodeckiego. Z drugiej amerykańskiej

pożyczki z 1926 r. skorzystały: Kielce, Sosnowiec i Dąbrowa Górnicza, budując wodociągi i kanalizację, Ostrów – elektrownię, Otwock – kasyno i Zgierz – łaźnię miejską. Te dwa ostatnie klasyczo-barokowe obiekty uważa się za najciekawsze prace architekta w Polsce.

* * *

W 1928 r. W. Horodecki otrzymał zaproszenie od amerykańskiej firmy, z którą dotychczas współpracował w Polsce, by budować w Iranie koleje za amerykańskie kredyty. Nowy szach Reza Pahlewi próbował europeizować swój kraj z pomocą amerykańskich pieniędzy. W. Horodecki przyjął stanowisko głównego architekta Syndykatu Kolei Perskich. Zaprojektował i zbudował monumentalny dworzec kolejowy w Teheranie, twórczo stosując ówczesne europejskie tendencje w budownictwie kolejowym.

Zdobywszy uznanie za dworzec, W. Horodecki otrzymał inne zamówienia rządowe: na teatr, hotel w Teheranie i na rozbudowę niektórych miast. Zaprojektował także nowy pałac dla szacha Iranu w tradycyjnym stylu arabskim. Zastosował typowe dla tej architektury szerokie galerie, loggie, zwisające karnizy, drobno wypełnione okna, rzeźby w kamieniu, drewnie i gipsie, mozaikę i malowidła. Uzyskał efekt kolorowego pałacu z bajki.

W końcu 1929 r. architekt wyruszył na ostatnie swoje polowanie w góry Mazandaranu nad Morzem Kaspijskim. Po powrocie do Teheranu 3 stycznia 1930 r. Władysław Horodecki w 67-mym roku życia w wyniku zawału serca zmarł. Pochowany został pod dużym szarym, jak beton, kamieniem na cmentarzu katolickim w Teheranie.

Po kilku dniach prasa warszawska opublikowała nekrologi i wspomnienia o wielkim architekcie, podróżniku i myśliwym. W czasopiśmie „Łowiec Polski” Adam Rzewuski napisał: „Niezapomnianej pamięci Władysław Horodecki był nie tylko dobrym porządnym Polakiem, wybitnym architektem, znawcą przyrody, dżentelmenem w pełnym sensie tego słowa, ale też pasjonatem myśliwcem, rzeczywiście „dawnego autoramentu”. (...) Wśród nas nigdy nie umrze pamięć o Tobie, jako o uczciwej myśliwskiej duszy, człowieku wysokiej uczciwości serca, rozumu i niezapomnianej anielskiej dobroci i łagodności. Śpij, odpoczywaj na dalekiej cudzej ziemi, miły nasz towarzyszu!”

* * *

W 1996 r. na wniosek przewodniczącego Związku Polaków na Ukrainie Stanisława Szalackiego kijowską ulicę Karola Marksa (dawniej Mikołajewską) przemianowano na ulicę Władysława Horodeckiego.

29 maja 2004 r., w Dniu Miasta Kijowa, w pasażu koło Chreszczatyku odsłonięto pomnik, na którym siedzący przy stoliku pan Władysław zaprasza przechodnia, by usiadł na drugim wolnym krześle. Autorem rzeźby jest W. Szczur, a fundatorem pomnika – ukraiński „Diamantbank”.

Człowiek żyje swoimi dokonaniami. Władysław Horodecki będzie żył w pamięci Ukraińców, Polaków i Irańczyków, bo żyją jego piękne i niezwykle budowle rozsiane w trzech krajach.

Janusz Fuksa

Zdjęcia :



Pomnik Władysława Horodeckiego



Kościół św. Mikołaja



Narodowe Muzeum Sztuki



Dom Władysława Horodeckiego (z chimerami)



Kenasa karaimska

ŹRÓDŁA

1. Дмитро Малаков: Архітектор Городецький. Архівні розвідки. Вид. "Кий". Київ 1999 (с. 1 – 238).
2. В. В. Городецкий: В джунглях Африки. Дневник охотника. Изд. Леона Идзиковского. Киев 1914.
3. Adam Rzewuski: Władysław Horodecki. Wspomnienie pośmiertne. („Łowiec Polski”, 11/1930, s. 225 – 227).
4. Stanisław Szałacki: Kijów pamięta o Tobie, Panie Władysławie. („Dziennik Kijowski”, 20/1995, s. 1, 6).
5. Дмитро Малаков: Кияни у джунглях Африки. (“Лісовий і мисливський журнал”, квітень – червень, 2/1996, с. 40 – 42).
6. Czesława Raubiszko: Киевский календарь на 1900 г. – стр. 313. („Dziennik Kijowski”, 20/1995, s. 1, 6).
7. Bord: Zawitajmy do Horodeckiego. („Dziennik Kijowski”, 12/2004, s. 2).
8. Leonid Pietrow: Historia peczerskiej parafii (tłum. Dorota Jaworska). („Dziennik Kijowski”, 15/2004, s. 10 – 11).